

Stankiewicz: Maria Kiszczak nie jest zdolna do samodzielnego działania



Zastanawiam się, ile jeszcze ciekawych rzeczy wypłynie przed szczytem NATO w Warszawie. W Polsce zaczynają się dziać zupełnie zadziwiające rzeczy - powiedział w TV Republika Andrzej Stankiewicz, komentując sprawę teczek przechowywanych w domu zwierzchnika komunistycznej bezpieki gen. Czesława Kiszczaka.

Dziennikarz "Rzeczpospolitej" powiedział w "Saloniku Politycznym", że sprawa "szafy Kiszczaka" wypłynęła nieprzypadkowo. - Każdy, kto zna Marię Kiszczak wie, że nie jest to osoba zdolna do samodzielnego działania. Nie sądzę, żeby to był przypadek, że ona w tym momencie sama zaniósła te dokumenty - podkreślił.

Zdaniem Stankiewicza, Lecha Wałęsa przyznawał się już wcześniej do współpracy ze Służbą Bezpieczeństwa, ale nie publicznie. - Mówił o tym swoim współpracownikom politycznym w chwilach słabości. W jednej z książek Wałęsa napisał, że tak jak wszyscy, został zmuszony do podpisania kwitu, który miał być zwykłą lojalką - mówił dziennikarz.

Gość TV Republika przypomniał, że o donosach i kontaktach byłego przewodniczącego "Solidarności" ze służbami bezpieczeństwa PRL wiemy choćby z książki Sławomira Cenckiewicza i Piotra Gontarczyka pt. "SB a Lech Wałęsa. Przyczynek do biografii". - Kluczowe byłoby to, gdyby znalazły się dokumenty świadczące o jego współpracy w latach 80., ale nic na to nie wskazuje - stwierdził Stankiewicz.

Źródło: TelewizjaRepublika.pl